

Związek popiera Trzech Króli

W Łodzi powstał społeczny projekt ustawy w sprawie ustanowienia 6 stycznia, święta Trzech Króli, dniem wolnym od pracy. Regionalna Solidarność zapowiada udział w akcji zbierania podpisów popierających projekt i namawia do tego związkowców w całym kraju.

Julian Kostrzewa

Pomysł rzucił prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki na niedawnym spotkaniu przedstawicieli miast papieskich. – To ostatnie spośród świąt, które zniosła komuna, a które było dniem wolnym od pracy, ze stałą datą świętowania – tłumaczył Kropiwnicki, zapowiadając przygotowanie projektu odpowiedniej ustawy i stworzenie komitetu, który zorganizuje akcję zbierania podpisów.

Projekt już jest, powstał Komitet Trzech Króli, a akcja zbierania podpisów trwa.

Dlaczego u nas nie

Święto Trzech Króli jest dniem wolnym od pracy w wielu krajach europejskich. Tradycyjnie katolickich, takich jak Hiszpania, Austria i Włochy, ale także tych, gdzie dominują wyznawcy innych religii chrześcijańskich, jak Niemcy, Grecja, Finlandia i Szwecja.

Tymczasem w Polsce Trzech Króli jest dziś jedynym dniem świątecznym, w którym katolicy są zobowiązani do uczestnictwa we mszy św., a które jednocześnie nie jest wolne od pracy. Stąd pomysł na społeczny projekt ustawy. – Gdzie indziej święto ma uznanie, dlaczego nie miałyby go mieć u nas? – pyta

Maria Maciaszczyk, pełnomocnik Komitetu Trzech Króli.

Na zarzuty, że kolejny wolny dzień to już przesada, prezydent Kropiwnicki odpowiada, że Polska wcale nie przoduje w Europie pod tym względem. – Na 25 krajów Unii Europejskiej jesteśmy na 12. miejscu – twierdzi.

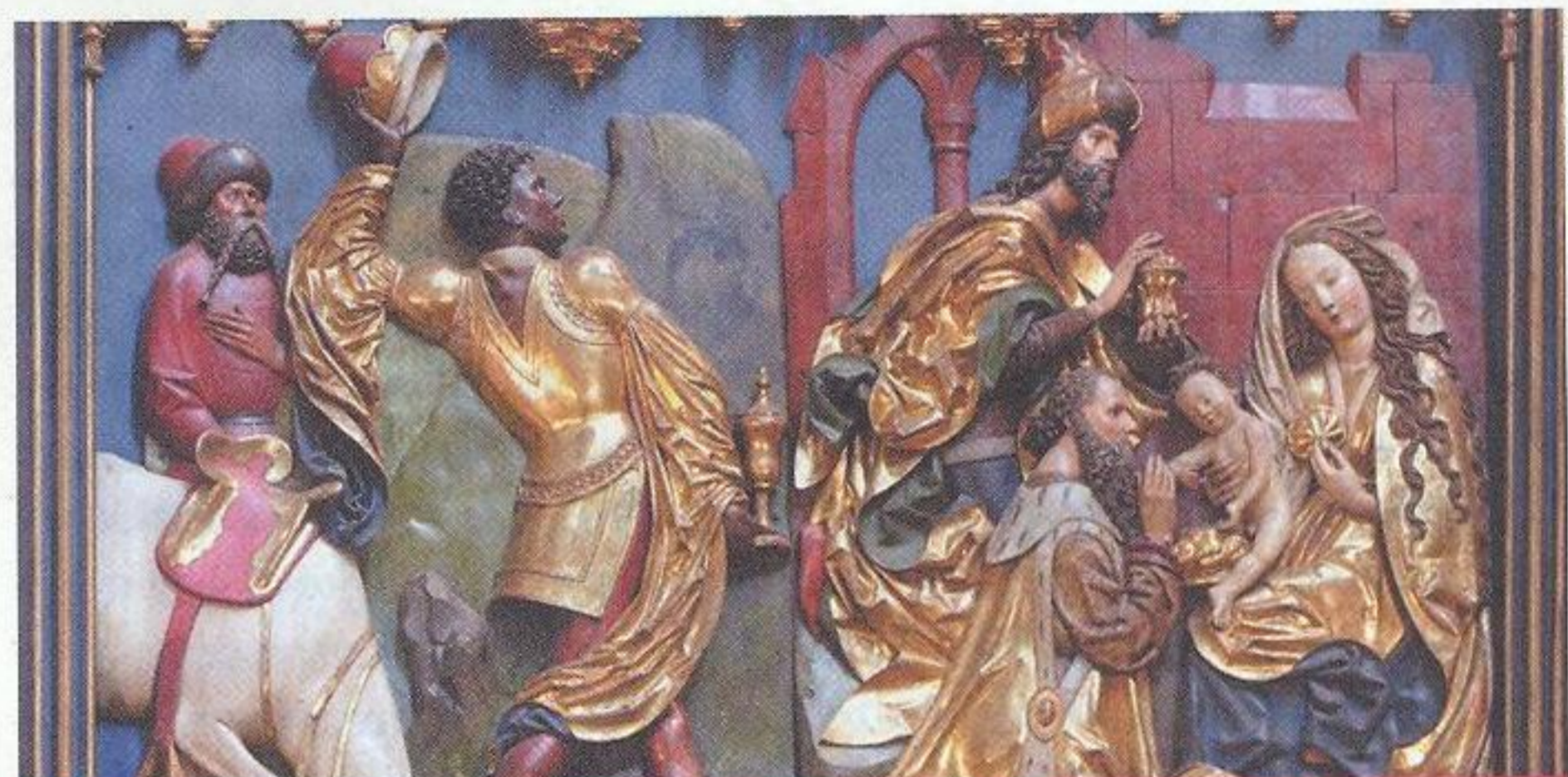
Komuna zniosła Trzech Króli w 1960 roku, w czasie gdy Władysław Gomułka, szef PZPR, zaostrzył politykę wobec Kościoła. W tym samym mniej więcej czasie usuwano krzyże ze szkół, likwidowano lekcje religii, powoływano do zasadniczej służby wojskowej kleryków, a także zaczęto odmawiać zezwoleń na budowę, a choćby na remonty kościołów i domów zakonnych.

– Przełom lat 50. i 60. to czas odczuwalnego wzrostu nienawiści władz do Kościoła, w tym takich gestów, jak likwidacja świąt kościelnych – mówi Jan Żaryn, historyk specjalizujący się w dziejach polskiego Kościoła. Dlatego dr Żaryn uważałby przywrócenie rangi dniu 6 stycznia za akt sprawiedliwości dziejowej.

Tysiąc, potem sto

Projekt ustawy jest krótki. Kilka artykułów, w których mowa o przywróceniu święta, uzupełniono uzasadnieniem. „Święto Trzech Króli

dzonemu Jezusowi. Pismo Święte nie wymienia ich imion; popularny jest pogląd, iż ich imiona to Kacper, Melchior i Baltazar. Opis pokłonu Trzech Króli znajduje się w Ewangelii św. Mateusza. Pamiątką historii jest uroczystość Objawienia Pańskiego, nazywana świętem Trzech Króli. Święto należy do pierwszych ustanowionych przez Kościół. W niektórych regionach Polski czas między Bożym Narodzeniem a Trzema Królami był tak ważny, że powstrzymywano się od ciężkich prac.



Pokłon trzech króli, fragment ołtarza Wita Stwosza Kraków.

jest najstarszym ze świąt chrześcijańskich związanych z narodzinami Jezusa Chrystusa, obchodzonym nawet wcześniej niż Boże Narodzenie” – napisano w uzasadnieniu.

W Komitecie inicjatywy ustawodawczej, nazywanym w skrócie Komitetem Trzech Króli, oprócz prezydenta Łodzi oraz tutejszych działaczy samorządowych znaleźli się także m.in. Tadeusz Wrona, prezydent Częstochowy, Janusz Majcher, burmistrz Zakopanego, a także europarlamentarzysta Janusz Wojciechowski. Ich nazwiska mają zachęcić do poparcia inicjatywy.

Z pewnością pomoże też wsparcie Kościoła. Gdy w połowie lutego zebrała się komisja wspólna rządu i episkopatu, rozmawiano także o tym. Kościół w Polsce, jak podkreśla rzecznik episkopatu ks. Józef Kloch – zrezygnował z ubiegania się o przywrócenie innych świąt (Wniebowstąpienie Pańskie zostało przeniesione na niedzielę, a Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP oraz Świętych Piotra i Pawła przestały być świętami obowiązkowymi), tym bardziej zależy mu na przywróceniu rangi Trzem Królom.

Na początek potrzebnych było tysiąc podpisów. Zebrano je – pod łódzkimi kościołami i wśród znajomych – bez kłopotów. Teraz podpisy trafią do sejmu. Zawiezie je do Warszawy szef komitetu, Jerzy Kropiwnicki. Gdy marszałek sejmu nie dopatry się żadnych uchybień, a pewnie się nie dopatry, projekt odeśle. Teraz inicjato-

rzy akcji będą mieli trzy miesiące na zebranie 100 tysięcy głosów. W końcu, najpewniej jesienią, sprawą mógłby się zająć sejm.

Czas na święto

Do akcji włączyła się łódzka Solidarność, a jej szef Waldemar Krenc zachęcał do jej poparcia także innych członków Komisji Krajowej związku.

– W Łodzi już uruchomiliśmy strukturę Solidarności, dobrze byłoby, żeby przyłączyli się do nas koledzy z innych regionów – mówi Krenc.

Tym bardziej że nie chodzi o zebranie „tylko” 100 tysięcy podpisów. – Dobrze, żeby było ich znacznie więcej 400, 500 czy nawet 600 tysięcy. Inaczej rozpatruje się w sejmie projekt popierany przez tak wielu wyborców – mówi przewodniczący.

W Łodzi nawet ci, którzy nie chodzą do kościoła, są przynajmniej opatrzeni ze świętem. Co roku 6 stycznia prezydent Łodzi, razem z prezydentami pobliskich Pabianic i Zgierza, pielgrzymuje do szopki przed łódzką archikatedrą. Jako trzej królowie prezydenci niosą dary: mirrę, kadzidło i złoto.

W tym roku też, jak zawsze, dary przyjął arcybiskup Władysław Ziółek, łódzki metropolita. I jak co roku przypomniał, że dawno, dawno temu był to dzień wolny od pracy. Najpewniej już w przyszłym roku nie będzie musiał tego przypominać.

Trzej mędrcy

„Przyczyną wyjątkowego znaczenia święta jest jego uniwersalne przesłanie. Pokłon mędrców ze Wschodu, niebędących członkami Narodu Izraela, oznaczał potwierdzenie misji Zbawiciela w wymiarze ponadnarodowym” – napisano w uzasadnieniu projektu ustawy. Trzej Królowie to w tradycji chrześcijańskiej trzej mędrcy ze Wschodu, którzy udali się do Betlejem, aby pokłonić się naro-